

GAZETA ŁÓDZKA



Niedziela, 5 Sierpnia 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 213.

„GAZETĘ ŁÓDZKĄ przenieść można we wszystkich urzędach pocztowych w Niemczech i okupacji niemieckiej.

Wyzyskiwanie ludności miejskiej.

Utyskiwania ludności miejskiej na wyzysk wsi ciągle się powtarzają i są, niestety, usprawiedliwione postępowaniem ludności wiejskiej.

Dzisiaj, gdy wiadomo, że ziemniaki obrodziły, zboże wyrosło w obfite ziarno, nie dostrzega się absolutnie na rynkach tendencji zniżkowych, przeciwnie, nasi poczciwi kmiotkowie zapowiadają, że w zimie drożej wszystko kosztować będzie.

Jeżeli nawet na wsi jest obfitość ziemiołódów, to jednak biorąc pod uwagę zdemoralizowanie ziemian nadmiernie wysokimi cenami i ponieważ posiadają oni pieniądze, więc nie uczuwają musu sprzedawania taniej ziemiołódów, celem uzyskania gotowizny, której każdy ma dzisiaj na wsi pod dostatkiem, faktycznie liczyć na dobrowolne obniżenie cen nie można.

To też pod adresem ziemian i włościan w trakcie obrad nad sprawą ziemniaczaną w Warszawskiej Radzie miejskiej padło dużo słów prawdy. I tak, radny Ciszewski poddał między innymi bardzo ostrej krytyce stosunek naszego ziemianstwa i włościanstwa do potrzeb aprowizacyjnych ludności miejskiej, w związku z przekraczającą wszelką miarę orgją spekulacyjną. Radny Ciszewski zgłosił wniosek, wyrażający potępienie dla ziemian i włościan, jak również instytucji obywatelskich o charakterze syndykalnym, którzy własne tylko interesy mają na widoku i plody ziemne do miast dostarczają po cenach lichwiarzkich i spekulacyjnych.

Wniosek ten Rada miejska uchwaliła z pewną modyfikacją r. Piechockiego, mianowicie, że „Rada miejska uznaje za niedopuszczalne stanowisko tych właścicieli wielkiej i drobnej własności ziemskiej, którzy w tej katastrofie, świat cały i kraj nasz w szczególności ogarniającej, własne tylko interesy mają na celu i plody ziemne sprzedają wyczerpanej wojną i mrącej z głodu ludności miast po cenach spekulacyjnych i lichwiarzkich“.

W roku 1863 T-wo rolnicze kazało wybić medal, upamiętniający rozwiązanie tego T-wa, z pięknie brzmiącą dewizą: Rola łączy z przyrodą, a przyroda z cnotą. Dzisiaj medal ten tylko przykre refleksje wzbudza, gdy się przegląda sprawozdanie z tak gorąco propagowanego przez Radę Główną Opiekunczą i Centralne Tow. Rolnicze opodatkowania się ziemian na rzecz nędzy miast.

Jak przykro brzmi ciągła, ustawiczna skarga rolników i ogrodników na nawiedzające je rzesze biednych z miasta. Słyszysz się wciąż lament i narzekania na objadającą wieś „zgraję miejską“.

Zapomina się o tym, iż „zgraja ta“ płaci za produkty rolne tysiącokrotnie więcej, niż dawniej.

A przedewszystkiem winna by wieś pamiętać, że przyjdzie chwila, miejmy nadzieję niezadługo, gdy warsztaty pracy w miastach się również ożywią i że ten miejski spóżywca i wytwórca jest krajowi niezbędny, należy więc go oszczędzać, aby nie zmarniał do szczytu, bo wieś bez miasta też egzystować nie może.

A pozatem, gdzie miłość bliźniego, o której tak dużo się mówi na wsi wśród naszego pobożnego ludu...

Z gawęd żołnierskich.

Zych znany był w całej kompanii z nieporównanego łobuzerskiego humoru, jaki go nie opuszczał nawet w najkrytyczniejszej sytuacji.

Ileż to razy w chwili, gdy przygięta ku ziemi tyraljerka wypęzala z okopu „na baguety“, Zych — niepomy, że chwila to bynajmniej dla żonglerki dowcipem nieodpowiednia — nawoływał najbliższego sąsiada: „Te, poczekaj, opowiem ci morowy kawał“.

Strzelał dobrze, z odwagą szedł do ataku — lecz najsmielej i najsukuteczniej walczył... językiem.

Pewnego wieczoru wszedł do kurnej poleśkiej hatynki, gdzie zakwaterowałem się wraz z sierżantem i dwoma kapralami — dziwnie poważny i dziwnie smutny. Poparłszy czoło na rękę, zapatrzony w płonący na kominku ogień, przez długi czas trwał w milczeniu.

Wydało mi się to podejrzanem.

— Skąd wracasz?

— Z patroli.

— Co ci jest? Ugotuj sobie kawy, a może chcesz „cieńkiego“!

Wziął papierosa, zapalił go, ale wnet odrzucił w kąć izby.

— Psiakrew!

— Cóż to, „toska“? — roześmiał się Marek, waląc go pieszczołtliwie a z całej siły po zgarbionych plecach.

I to nie pomogło.

Ogarnęła nas wszystkich jakaś niezrozumiała, przytłaczająca dusze i mózgi, zaduma.

Deszcz listopadowy dzwonił o szybki mallańkiego okienka, z ogrodu dolatywał szum i skrzyp drzew, miotanych wichurą, mącąc wraz z chlupotaniem błota pod ciężkimi buciskami przechadzającego się wotół chaty wartownika, ponurą ciszę jesienno-wieczorną.

— Wiecie, zabłem człowieka — ożwał się nagle Zych, a bolesny półśmiech okolił mu wargi:

— No, to i cóż?

— A no, nie...

Poszedłem na patrol... Odłączyłem się jakoś niechcący i zabłądziłem w lesie. Natrafiałem na Moskala. Zgubił widocznie swoich tak, jak i ja... Cóż było robić!

Krzyknąłem zdaleka: „zdawaj się sukiny“ a ten, bez namysłu, — karabin w krzaki w tył zwrot, bęc na ziemię... I leży. Zasmakowała mu, psiakrew, niewola.

Dajno jeszcze papierosa...

Zorientowałem się w lesie i prowadząc go przed sobą, wałę prosto do kompanii, zapomniawszy uprzednio zrewidować ptaszka.

Szliśmy tak z półgodziny, aż tu mój Moskał gada: „ja także Polak“. I wyszczerza ku mnie dwa rzędy zadowolonych, pacyfistycznie usposobionych, zębów...

No, to dobrze — powiedział — wał do obozu jeńców, skoro bić się za batiuszkę nie pragniesz.

Rozgadał się na dobre. Opowiedział mi całe życie, w którym pułku służy, gdzie się bił. Był nawet w Karpatach. Rozebrał go jakoś: roztkliwił się, psiakrew, nad żoną, nad bachorami: Żonę — powiada — mam młodą i ładną, dzieciaki też miłe, choć małe to jeszcze... Tęsknią za mną... I tu nagle szybkim ruchem sięgnął do kieszeni.

Djabli wiedzą, co się stało. — Stary żołnierz jestem, a taki głupi.

— Aha, oszukał moją czujność, sięga bestja po rewolwer. I nie wiele myśląc, łapie karabin, celuje i...

— Zych zamilkł na chwilę. Padł od razu. Podszedłem i patrze... Konął już... Oczy w ślup... Twarz pozielieniła... Opanował mną głęboki żal.

A on do mnie...

— Po coś strzelał... Chciałem pokazać ci fotografię i list żony...

Zych zamilkł.

Po brudnych, ogorzałych polieckach spłynęły mu dwie duże łzy.

A. Przybylski-Konrad.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Rozfam w L. P. P.

Na posiedzeniu Okręgu Warszawskiego Ligi Państwowości Polskiej dr. Ludwik Zieliński odczytał następującą deklarację:

„Liga Państwowości Polskiej w ostatnich swych enuncjacjach oraz we wnioskach, postawionych na Radzie Naczelnej Centrum w dniu 29 lipca r. b., odstąpiła całkowicie od zasad wytycznych swego programu.“

Odstępstwa od powyższego programu widzimy w zajęciu obstrukcyjnego stanowiska względem tworzenia armii, w przejściu do polityki t. zw. „neutralności“, oraz w niedostatecznym przeciwstawieniu się anarchji i destrukcji.

Niżej podpisani, wierni programowi L. P. P., a znajdując rozwinięcie tego programu w działalności Centrum Narodowego i w uchwałach jego Rady Naczelnej, postanawiają wystąpić z L. P. P. i włączyć się organizacyjnie dla dalszej z Centrum Narodowym współpracy.

Dotychczas podpisali: dr. W. Chodźko, dr. Teresa Ciszewiczowa, W. Czarnowska, Tadeusz Gruźewski, Al. Heřlich, Ludwik Kulczycki, Michał Łempicki, Iza Moszczeńska, dr. Klemens Pawlikowski, Ignacy Peszke, Jan Rzymowski, Karol Stawicki, dr. Jan Szmurlo, dr. St. Tarczyński, dr. Ludwik Zieliński.“

Z obozu w Szczypiornie.

Komisja do spraw jeńców T. R. S. zawiadamia, że wysłani przez nią delegaci zwiedzili obóz internowanych w Szczypiornie legionistów i złożyli odpowiednie sprawozdanie wraz z wnioskami, które za pośrednictwem T. Rady Stanu zostały przekazane władzom okupacyjnym.

Staraniem delegatów oraz miejscowego obywatelstwa utworzył się w Kaliszu Komitet Opieki nad internowanymi (adres Komitetu Tow. Wzajemnego Kredytu), w którego skład weszli najwybitniejsi obywatele Kalisza i okolic. Komitet otrzymał pozwolenie na dostarczenie żywności do obozu.

Co się tyczy przesyłania paczek żywnościowych, to należy bądź przesyłać odpowiednią kwotę na ręce Komitetu w Kaliszu z prośbą o dokonanie zakupu, bądź też przesyłać paczki wprost do obozu, stosując się w tym względzie do przepisów obowiązujących dla jeńców wojennych (paczka 5 klg. = 12 funtom). Wszelkie inne paczki: z ubraniami, książkami i t. p. mogą być składane Komisji (Mazowiecka 7), która zajmie się ich dostarczeniem na miejsce. Komisja przyjmuje również ofiary w pieniądzu.

Sekwestr wyrobów tkackich, dzianych, pończoszniczych, bandaży i pasów.

Gen.-Gubernator wydał rozporządzenie, mocą którego dla zaspokojenia z jednej strony dalszych potrzeb niemieckiego gospodarstwa wojennego w dziale wyrobów włóknistych, z drugiej zaś strony, aby zapewnić tutejszej ludności General-Gubernatorstwa, a w szczególności warstwie mniej zamożnej, możność nabywania odzieży po cenach umiarkowanych, okazuje się niezbędnym zaprowadzenie jednolitej gospodarki we wszystkich zapasach wyrobów włóknistych w całym General-Gubernatorstwie.

W tym też celu staje się koniecznym sekwestr tych wyrobów, ograniczający się dotychczas na okręgu będącego pod zarządem Prezydium Policji w Łodzi, oraz powiatów: Będzińskiego, Sosnowickiego, Częstochowskiego, Kaliskiego, Sieradzkiego i Łęczyckiego, rozszerzyć na całe General-Gubernatorstwo.

Ponadto zwraca się uwagę, że rozporządzeniem, z dnia 18-go lipca 1917 r. Jenerał-Gubernator ustanowił ostateczny termin t. j. do 31-go sierpnia 1917 r., do zgłoszenia tych zasekwestrowanych materiałów, które nie zostały jeszcze dotychczas zgłoszone.

Osoby, które ukrywane dotychczas towary zgłoszą do powyższego terminu, bez wezwania i interwencji władz, zostaną zwolnione od odpowiedzialności karnej i towary nie zostaną im wywłaszczane.

Pieniądze od ewakuowanych firm.

W czasie opuszczenia Warszawy przez władze rosyjskie przeniosły się do Rosji zarządy licznych firm i fabryk z częścią personelu i funduszami. Pozostałe na miejscu zakłady z pozostałą częścią personelu wyczerpały po pewnym czasie posiadane zasoby i, nie mając możliwości skomunikowania się z centralą, zmuszone były zawiesić często wypłatę pensji i zasiłków oficjalistom i robotnikom. W sprawie tej nadeszła świeżo z Rosji wiadomość, jak donosi „Gazeta Poranna“, że wszczęto tam u władz rosyjskich starania o ułatwienie przesyłki pieniędzy do Warszawy przez ewakuowane do Rosji firmy pozostawionym w Warszawie oddziałom i osobom prywatnym.

Kursy uzupełniające dla rzemieślników.

Towarzystwo popierania pracy rolnej i rzemieślniczej wśród żydów w Królestwie Polskiem powołało do życia „Kursy Uzupełniające dla Rzemieślników“ w lokalu przy ul. Grzybowskiej 26.

Kursy mają na celu wywieranie na sfery rzemieślnicze wpływu umoralniającego i uspołeczniającego, podniesienie ich poziomu kulturalnego, podniesienie poziomu ich wykształcenia ogólnego i zawodowo-teoretycznego. Na słuchaczy kursów przyjmowani będą rzemieślnicy, mający 17 lat skończonych, umiejący czytać i pisać po polsku i znający 4 działania arytmetyczne na liczbach całkowitych.

Kursy będą dwuletnie. W początku zostanie otwarty tylko kurs I-szy, niższy.

Włocławek.

W roku bieżącym w par. włocławskiej dotąd przeszło z prawostawia na katolicyzm ogółem 5 osób.

Usuwanie się wałów Jasnogórskich.

Zaciekając za mury wałów jasnogórskich woda spowodowała runięcie części bastjonu tych wałów. Woda też wraz z mrozami silnymi wywarła fatalny wpływ na stację 10-tą, powodując rozsadzenie górnej części stacji. Dokładne oględziny wykazały, że stacje 6 i 7 podległy pewnym uszkodzeniom.

Zabiegliwy o powierzone sobie mury zarząd klasztoru zajął się sprowadzeniem z Warszawy rzeczoznawców, którzy wraz z miejscowymi inżynierami i architektami odbyli długie narady, poczem postanowiono przystąpić do robót reparacyjnych z takim obliczeniem, by je zakończyć przed jesienią.

Poznań.

Członkowie rady nadzorczej „Kupca“, spółki wydawniczej z ograniczoną poręką, pp. B. Kasproicz z Gniezna, Aleksander Thomas z Boroku oraz kierownik Artur Gustowski, rozpisyują konkurs na ilustrację, dla okładki, mającego

ię ukazać zeszytu nadzwyczajnego „Kupca”, poświęconego sejmikowi spółek zarobkowych i gospodarczych i sprawom gospodarczym Królestwa Polskiego i Galicji.

Wyrażone w ilustracji myśli winne wyrażać symbolicznie przyszłe ukształtowanie się stosunków naszych narodowo-gospodarczych — resztę pozostawia się inicjatywie osobistej biorących udział w konkursie artystów.

Prace nadsyłać należy do dnia 20 sierpnia 1917 r. pod adresem: „Kupiec”, G. m. b. H. Posen — Büttelstr. 10.

Za najlepsze nadesłane prace wyznacza się nagrody w wysokości 70, 50 i 30 marek, płatne do orzeczenia sądu konkursowego.

Nagrodzone prace przechodzą na własność wydawnictwa.

W DRUGĄ ROCZNICĘ ZAJĘCIA WARSZAWY.

Dzisiaj upłynęło już dwa lata, jak książe Leopold Bawarski, brat króla Bawarskiego, wkroczył na czele dziewiętej armii do stolicy Polski — Warszawy... Wzięcie Warszawy stało się przełomową chwilą nie tylko dla przebiegu wojny ale również dla pracy całego społeczeństwa nad odbudową Polski, zniszczonej pożogą wojny.

Zdobycie Warszawy było najpoważniejszą klęską dla wydmuchanej potęgi Rosji, i od owej chwili wiara w sztucznie skonstruowaną tę potęgę słabnąć poczęła i, jak dzisiaj widzimy, najzupełniej słuszenie... Rosja okazała się kolosem o glinianych nogach i w dzisiejszym swym stanie winna stać się raczej terenem Polskiej ekspansji a nie ostoją jakichś nadziei, jak obca tego niektórzy krótkowidze polityczni.

Cofając się myślą wstecz, dostrzegamy kilka etapów w rozwoju sprawy polskiej, a łączące się w ubiegłym tygodniu narady w Warszawie każą oczekiwać posunięć w organizacji Państwa Polskiego. Rada stanu jest przepojona jak najlepszymi chęciami, stoi po za partjami i pracuje namiętnie nad realizowaniem państwa. To przynajmniej jej nawet przeciwnicy.

Najwybitniejszymi momentami w czasie dwóch lat ubiegłych było ogłoszenie aktu dwóch Cesarzy w dniu 5 listopada 1916 r. i powołanie Rady Stanu. Akt pierwszy pchnął sprawę Polską na forum międzynarodowe, gdyż od tej chwili dopiero Koalicja zaczęła się nią głębiej interesować.

SZINGARJEW.

Ostatnie depeze z Rosji przywiozły wiadomość o ustąpieniu szeregu ministrów, a między innymi ministra finansów Szingarjewa. Podajemy tu sylwetkę tego męża stanu, za jednym z pism kopenhaskich.

Dwadzieścia pięć lat był Szingarjew lekarzem w ziemstwie, aż do chwili, gdy zabił się jako wspaniały mówca w sprawach budżetowych i finansowych w Dumie rosyjskiej.

Przez dwadzieścia pięć lat stał Szingarjew w bezpośrednim, osobistym kontakcie z chłopem wielkiej rosyjskiej równiny; poznał przez ten czas jego radości i smutki, jego wątplenia i nadzieje, jego pijanstwo i nędzę, nieszczęsne życie oraz ciągłą, niejasną, melancholijną, intuicyjną tęsknotę za najwyższymi dobrami ducha. Umiał on analizować swój naród; — jako lekarz ziemstwa, stał się jednym z najlepszych znawców rosyjskich finansów.

Przypominam sobie — pisze autor artykułu, Władimir Grossman — zjawisko, które się corocznie powtarzało w Taurydzkim pałacu: hrabia Kokowcew, równie świetny mówca, wygłasza długą mowę o budżecie roku przyszłego: „położenie — wspaniałe. Wpływy zwyczajne i nadzwyczajne wzrastają. Kapitały kas oszczędnościowych wzrosły o tyle a tyle. Pożyczki przeprowadzono z powodzeniem. Procenty są regularnie wypłacane — wszystko jest w doskonałym stanie. Panowie, proszę się tylko przyjrzyć: raz, dwa, trzy — Hokus-Pokus — maszyna wspaniale funkcjonuje przy pełnej parze!”

Lecz po chwili na trybunę wchodzi Szingarjew, mały, niewyraźny człowieczek, o ziemisto-szarym kolorze twarzy i czarnej czworokątnej rosyjskiej brodzie, o wielkich prosiących, czy też rozkazujących, jasnych oczach. Głowę ma nieco prze-

Wiadomości bieżące.

— Nabożeństwo.

Jutrzejšie uroczyste nabożeństwo, które odbędzie się o godz. 9 i pół w kościele św. Krzyża, w rocznicę wyruszenia pierwszych oddziałów polskich, odprawi proboszcz z Konstantynowa, magister św. Teologii, ks. Wincenty Gebartowski.

— Modły o rychły pokój.

J. E. ks. Biskup Kujawsko-Kaliski Stanisław Zdzitowiecki wydał polecenie duchowieństwu diecezjalnemu, aby w dniu Przemienienia Pańskiego t. j. dn. 6 b. m. w celu uproszenia rychłego pokoju i odwrócenia klęski wojny, na naszym kraju tak długo ciągnącej, odprawiło uroczyste msze św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, po mszy św. zaś, aby odczytali wraz z ludem litanję do Wszystkich Świętych i odśpiewali suplikacje.

— Obchód rocznicy Kościuszkowskiej.

Oddział Polskiej Demokracji w Łodzi uchwalił przyjąć udział w uroczystym obchodzie rocznicy Kościuszkowskiej w Łodzi i w tym celu postanowił delegować swych przedstawicieli w celu porozumienia się z istniejącą komisją organizacyjną obchodu i współpracy w przyszłym komitecie.

— Handel konfekcją z tkanin.

Wydane zostało rozporządzenie, dotyczące handlu półgotową i gotową konfekcją z tkanin wszelkiego rodzaju. Brzmi ono: Wwóz, wywóz i przewóz oraz obrót w granicach General-Gubernatorstwa półgotowej i gotowej konfekcji z wyrobów tkackich, dzianych, pończoszniczych, wykonanych z wełny, wełny sztucznej, bawełny, bawełny sztucznej, jedwabiu, jedwabiu sztucznego, sierści, płótna oraz wszelkich tkanin, stanowiących mieszaninę powyższych materiałów lub zawierających domieszki jakichkolwiek innych materiałów, są dozwolone tylko za zezwoleniem Wydziału Surowców Wojennych, o ile takowe nie są przeznaczone dla własnego użytku wysyłającego lub jego najbliższej rodziny.

Pozwolenia takie wydawane są, po wniesieniu prośby, za opłatą mk. 3: w Warszawie — przez Wydział Surowców Wojennych w Warszawie, ul. Bielańska nr. 10 (Bank Państwa) dla obszaru General-Gubernatorstwa, za wyjątkiem okręgu, będącego pod zarządem Prezydium Policji w Łodzi — przez Oddział Łódzki Wydziału Surowców Wojennych w Warszawie, Łódź, ul. Cegielniana nr. 18, dla

okręgu będącego pod zarządem Prezydium Policji w Łodzi.

— Benefis Dyr. Bronisława Szulca

W dniu 14 b. m. urządził dyr. Ł. O. S. p. Bronisław Szulc w Helenowie swój koncert benefisowy. Niejednokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczenia na tym miejscu zastęp p. Szulca, jako dyrygenta który w niepospolitej mierze przyczynił się do artystycznego rozwoju naszej orkiestry. Muzykalna Łódź zawdzięcza mu bardzo wiele pięknych wrażeń, mogących zaspokoić głód artystyczny najwybredniejszych smakoszy muzycznych, to też przypuszczać należy, że ci wszyscy, dla których szczerą i prawdziwą sztuką ma walor, tłumnie podążą 14 b. m. do parku Helenowskiego, by dać wyraz swemu uznaniu dla owocnej pracy benefisanta i jego talentu. Program zapowiada m. i. Symfonia Patetyczną Czajkowskiego i „Powracające fale” — Karłowicza.

Miejsca numerowane przed muszlą są do zamówienia u Fryberga i Koca, Piotrkowska 90 oraz przy kasie Helenowa.

— Konferencja Zarządów Stowarzyszeń Spożywczych

(*) Z inicjatywy biura zjednoczonych kooperatyw łódzkich zaprojektowano zwołanie konferencji zarządów tutejszych stowarzyszeń spożywczych w celu omówienia kwestji spraw aprowizacyjnych, wysłuchania relacji z V zjazdu pełnomocników stowarzyszeń spożywczych i omówienia różnych spraw natury gospodarczej.

Konferencja odbyć się ma 12 sierpnia w sali Gayera.

— Kuchnia udziałowa.

(*) Przy Radzie Związków i Stowarzyszeń przy ulicy Pustej № 11a założoną została onegdaj kuchnia udziałowa. Inicjatorami otwarcia tej kuchni są delegaci czynnych obecnie fabryk metalurgicznych, pracujący ciężko, więc potrzebujący pożywniejszych pokarmów. Kuchnia wydaje obiady na miejscu i do domów, składające się z trzech dań: zupy, mięsa i jarzyny. Geny za zupełną jarzynę ustanowiono po pół marki, a za mięso — po marce, czyli cały obiad wynosi dwie marki.

Chleb do obiadu płaci się oddzielnie. Udział członków wynosi 2 m. 50 f. Na członków przyjmowani są li tylko związkowcy.

W pierwszym dniu otwarcia kuchni wydano z górą sto obiadów.

— Otwarcie herbaciarni.

(*) Dziś o godz. 4-iej po poł. odbędzie się otwarcie taniej herbaciarni przy Stowarzyszeniu Spożywczym „Wyzwolenie”.

Herbaciarnia mieścić się będzie przy ulicy Zarzewskiej № 19.

— Z piekarni przy Biurze zjednoczonych kooperatyw łódzkich.

(*) Założona przy biurze zjednoczonych kooperatyw łódzkich piekarnia, prosperująca dopiero od czerwca r. b., rozwija się bardzo pomyślnie.

Obecnie wypieka się miesięcznie do 34,000 funtów chleba, który rozsyłany bywa do siedmiu stowarzyszeń spożywczych, mianowicie, „Wyzwolenia”, „Roli”, „Wiosny”, „Ufnosci”, „Oszczędności”, pierwszego Związku Tkaczy i Chóru kościelnego przy kośc. św. Krzyża. Piekarnia zatrudnia 12 osób, pobierających 450 m. tygodniowo.

— Kary.

× Prezydium policji nałożyło kary w stosunku 15 marek na kuchnię i herbaciarnię robotniczą za to, że konsumenci nie posiadali świadectw odświeżania.

— Komisja pracy.

× Z powodu nawału ważnych spraw, dotyczących pracowników miejskich, komisja pracy postanowiła, aby posiedzenia były prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

— Sprawa urzędników komitetu Rozdziału chleba i mąki.

(*) Głośna sprawa 7-iu urzędników komitetu rozdziału chleba i mąki, oskarżonych o łapownictwo i oszus wo wyznaczoną została na 27 b. m. Do sprawy zawiązano 70-ciu kilku świadków.

— Na wies.

Wezorem, w sobotę, komisja „Wies dla dzieci” wysłała w Konieńskie 76 dzieci, z których 7 z inteligencji na cały czas wojny do domów obywatelskich.

— Przytułek dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

× Sekcja opieki nad dziećmi przy miejskiej Radzie Opiekuńczej postanowiła urządzić specjalny przytułek, w którym zgromadzone będą dzieci, zagrożone gruźlicą, ze wszystkich ochron i schronisk, pod egidą tejże sekcji pozostających.

Dla zrealizowania projektu wybrano istniejący przy ulicy Wiznera dom, gdzie istnieje schronisko, przy którym urządzony został szpitalik dziecięcy. Będzie to więc rodzaj sanatorium, przeznaczone wyłącznie dla dzieci, zagrożonych gruźlicą, gdzie znajdą troskliwą opiekę lekarską.

Znajdująca się dotychczas w schronisku przy ul. Wiznera zdrowa działka zostanie odosobniona i przeniesiona do innego pomieszczenia razem ze zdrowymi. Natomiast dzieci chore z ochron i przytułków, po zbadaniu przez lekarzy, umieszczone będą w sanatorium, przy ul. Wiznera, obliczonym na 200 przeszło dzieci.

chyloną w prawo, mówi bez mimiki, za to głosem silnym, brzmącym, jako dzwon.

Szingarjew chwytł obraz czarodziejski, który przed chwilą rozpostarł przed słuchaczami minister finansów i cegielka po cegielce rozbija i rozwała go, pokazując rzeczywisty stan finansów. Czyni to szczegółowo, wyraźnie i jasno.

„Tak — mówi — nasze dochody wzrastają, kapitały kas oszczędnościowych również rosną w stałym kierunku

Pożyczki są spłacane.

Ale w jakim celu to wszystko. W jaki sposób zostaje wyeksploatowana wspaniała sytuacja finansowa!

Podniesiono produkcję alkoholu, odmówiono subwencji szkołom ludowym. Widzicie, panowie, że dochody kolejowe zmniejszyły się, a to dlatego, że rząd skąpi, i nie wkłada nowych kapitałów, natomiast wyrzucił przez okno 25 milionów na cel jakiejś fantastycznej kolei prywatnej.

„Przyjrzyjcie się, panowie, a ujrzycie, że stare pożyczki są spłacane nowymi, ile milionów idzie na więzienia, a jak mało na wyższe szkoły etc. etc.”

Szingarjew dowodzi, w jaki sposób został skonstruowany budżet, za pomocą techniki, która ukrywa miliony ojczystego kapitału między wierszami. Opisuje on życie wśród chłopów, dla których państwo nic nie czyni, i którzy są zmuszeni do prowadzenia rabunkowej gospodarki. Opowiada, jak postępuje rząd w stosunku do obcych narodowości, nie dopuszczając zagranicznych kapitałów; dowodzi, że rząd rosyjski wogóle nie ma żadnego systemu gospodarczego.

Szingarjew mówi w ciągu godziny, dwu, trzech godzin... Nikt nie porusza się z miejsca, nikt nie odczuwa zmęczenia. Jego ładny, szczególny głos, posiada dziwnie serdeczny timbre.

Szingarjew szuka nowych dróg, pyta o odpowiedzi i objaśnienia.

Wkrótce przed rewolucją na posiedzeniu Dumy z d. 9-go marca, gdy głodny naród rozpoczął ruchy żywnościowe,

skierował Szingarjew do rządu interpelację i rzekł: „Wierzę, że wreszcie te głuche ściany usłyszą nasze głosy i dadzą nam odpowiedź, o ile są one wogóle w stanie dać jakąkolwiek odpowiedź. Musi być wyjaśnionem, jakich środków zamierza się chwycić rząd, w celu stłumienia ruchów, które powstały wskutek braku chleba. W razie przeciwnym, weźmie naród sprawę w własne dłonie; wówczas niestety nie da się uniknąć.”

Było już wówczas zbyt późno...

Na wszechrosyjskim kongresie dla spraw zbożowych określił Szingarjew jasno i wyraźnie, jak wielkie zadania ciąży na Rosji podczas obecnej wojny.

„W pierwszym roku wojny spotrzebowaliśmy 300 milionów pudów zboża, w drugim roku 500 milionów, a wreszcie w trzecim roku 1 miliard 100 milionów. Lecz Rosja produkowała 1,200 milionów, oraz wiele set milionów szło za granicę. Jednakże nie należy się dziwić temu zjawisku.

Wiadomo, że, z powodu zakazu spożywania alkoholu, miliard rubli oswoodził się i został złożony przez chłopów w kasach oszczędnościowych.

Chłop zarobił dużo pieniędzy i zaczyna więcej jeść. Jego wszystkie wymagania wzrosły, wniósł się on nagle do wyższego poziomu i zauważył, że nie jest rzeczą konieczną sprzedawanie zboża.

Stąd pochodzą owe wielkie trudności napotymane przy pracy organizacyjnej, gdy rozchodzi się o nowe instytucje, które stoją w związku z chłopem, i które mają na celu przyciągnięcie go do działalności społecznej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie teraz giełdciarze mówią o niezwykle niebezpiecznym stanie finansów rosyjskich. Ludzie ci chodzą teraz zmartwieni, szepcząc obcom do uszu słowo: bankructwo!...

Lecz tam w Niemczech, gdzie jednak wiedzą coś określonego o Rosji, tam pisał ostatnio człowiek, tego znaczenia, co Hans Delbrück w „Preussische Jahrbücher”

jak się właściwie przedstawiają finanse rosyjskie i wyraził swe zdziwienie, że Rosji udało się tak długo utrzymać na koniecznym poziomie.

Szingarjew przestudjował całą rosyjską maszynę finansową. A gdy wojna wybuchła on, radykalny przywódca kadetów, stanął na czele wojskowo-marynarskiej komisji, która miała kompetencję przyznawania różnych wydatków wojennych.

Podczas rewolucji było rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż objął on stanowisko ministra finansów. Trudno sobie wyobrazić inną postać, która by posiadała podobne ogólne zaufanie.

Szingarjew cieszy się wielką popularnością i sympacją w najszerszych masach rosyjskiego narodu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że, mimo pracy parlamentarnej, (przemawiał we wszystkich kwestjach finansowych,) nie zerwał on kontaktu ze światem lekarskim.

Gdy przed trzema laty odbył się w Petersburgu coroczny kongres lekarzy, Szingarjew został wybrany na stanowisko prezydenta kongresu, na stanowisko nadzwyczajnie zaszczytne i o wielkim znaczeniu politycznym.

Przeciw temu kongresowi rząd rosyjski prowadził długotrwałą walkę, rozwiązywał go, przez szereg lat nie pozwalając nań.

Było to zjawiskiem zrozumiałym, gdyż lekarze na kongresie opowiadali o niedoli i nędzy chłopów, o próchniejących podstawach rządu carskiego.

Rząd powtarzał wciąż jedno i to samo: kongres ten nie traktuje spraw medycznych, podburza tylko naród, przygotowuje rewolucję.

Rząd nie mylił się. Kongres ten był wcieleniem idei rewolucyjnych.

Lekarze z ziemstw stali się siłą faktu rzecznikami gniewu ludu i zdołali w wielu wypadkach sianąć na czele szeregu organizacji rewolucyjnych. Wspaniały przykład tego zjawiska daje nam Szingarjew. (L.)

Polska Kasa Pożyczkowa.

„Dout. Warsob. Zing.“ zamieściła artykuł o Polskiej Kasie Pożyczkowej. Działalność tej Kasy rozwija się szybko. W czerwcu miała ona obrót dwa razy większy niż w maju. Pomędzy innymi drobni kupcy korzystają z usług Kasy, lombardują w niej papiery publiczne, które w ciągu ostatnich lat dwóch musieli zastawiać u lichwiarzy, ponieważ banki warszawskie nie udzielały pożyczek na zastaw papierów w czasie wojny. Rozwijają się także bardzo interesy dyskontowe i lombardowanie towarów.

Filja w Łodzi wypłaca wielkie sumy należne fabrykantom za towary, zarekwirowane przez władze wojskowe.

„D. W. Ztg.“ dodaje, że wkrótce będą otwarte filje Kasy także w innych miastach.

W czerwcu wypuszczono w obieg dwa razy więcej banknotów Kasy, aniżeli w maju. Samych banknotów 100-markowych wypuszczono na sumę 20 milionów marek.

Świeżo rozpoczęto rokowania z większymi bankami austriackimi w sprawie przyjmowania przez nie marek polskich.

Zdemaskowani prowokatorzy.

O nowych prowokatorach. Prasa żargonowa informuje: Warszawski komitet sjonistyczno-socjalistycznej partii robotniczej „S. S.“ ogłosił: Na zasadzie informacji otrzymanych z Rosji i wydrukowanych w żargonowej gazecie tamtejszej „Arbeiter Stimme“, że Dawid Landau i jego żona Sara są prowokatorami, donosimy, iż jest to ten sam Dawid Landau, który w Warszawie jest znany pod pseudonimami „Dawid Tokar“ (tokarz) i „Dawid Stekelmacher“ (robiący łaski). Do roku 1907 mieszkał w Lublinie, poczym wyjechał do Warszawy, gdzie przebył do 1909 r. Następnie służył w wojsku rosyjskim w Łodzi, a od 1912 r. mieszkał znowu w Warszawie, gdzie miał kantor sprzedaży gazet żydowskich i polskich. Po wybuchu wojny został znowu wzięty do wojska, a obecnie znajduje się w obozie jeńców w Austro-Węgrzech.

Żona jego, Sara v. Salka, mieszka dotychczas w Warszawie.

Głośny Wolf Nachimsobn, ogłoszony za prowokatora, wydrukował list w żargonowym „Volksblacie“, że jest to nieporozumienie i że do czasu rozpatrzenia sprawy, oddał się do rozporządzenia komitetu „Bundu“.

Głosowanie za Palestyną.

Organizacje sjonistyczne zarządziły niedawno wśród żydów głosowanie w sprawie utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Obecnie podaje „Moment“, że w Warszawie oświadczyło się za państwem żydowskim 90 tysięcy żydów, czyli jedna trzecia ogółu ludności żydowskiej w Warszawie.

Na prowincji zaś miała się oświadczyć za odzyskaniem Palestyny przez żydów półowa ludności żydowskiej, jednak informacje te są bardzo ogólnikowe. W rezultacie więc ogromna większość żydów warszawskich nie pragnie wcale wskrzeszenia państwa żydowskiego i powrotu do Palestyny.

Z cechu brukarzy i betoniarzy.

(k) W czwartek w lokalu Resursy Rzem. Chrz. odbyło się nadzwyczajne zebranie członków cechu brukarzy i betoniarzy, poświęcone obmyśleniu środków zaradczych przeciw robotom niespecjalistów.

Wnieiony został projekt utworzenia biura centralnego pod protektoratem magistratu, któreby zajęło się kontrolą wykonanych w mieście robót brukarskich i betoniarskich, oraz oddawania robót solidnym wykonawcom.

Prócz tego postanowiono urządzić 12 oddziałów warsztatowych do wyrobu płyt betonowych i burt.

Zebrani uchwaliли co następuje: ponieważ wykonywane obecnie roboty brukarskie i betoniarskie przy chodnikach nie odpowiadają wymaganiom, gdyż po upływie roku, a najdalej lat dwóch chodniki są zniszczone, cech proponuje magistratowi, iż gółów przyjął beinteresownie kontrolę nad warsztatami wyrabiania płyt do chodników i by wnioski te przedstawione zostały Radzie miejskiej w wydziale budowlanym.

Ofiary na rzecz Przytułku.

(Nadesłane).

Komitet przytułku dla starców i kalek najmieszem ma z szczyt podać do publicznej wiadomości że w miesiącach Marcu, Kwietniu, Maju, Czerwcu i Lipcu r. b. na rzecz tej Instytucji poczynione zostały następujące ofiary:

Od Ces. Niem. Przydyjm. Policji (skład rekwiż. 1102 i pół funta chleba i 60 funtów struci, od Zarządu Eksploatacji Rzeźni Miejskiej 28 i pół funta mięsa, od p. Jul. Jarzębowski 5 rubli, od p. Szczupaka 5 Marek, od Sądu Okręgowego (Wycz. Apelacyjny) para używanych pantofli filcowych, od p. W. Lürkensa, Daubego i Pani Tamme czasopisma i z Piekarni Miejskiej № 7, 136 funtów chleba.

Za powyższe ofiary Komitet Przytułku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 4-go sierpnia. (Urzędowo).

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rapprechta Bawarskiego.

Na froncie flandryjskim pod wpływem silnego deszczu walka osłabła. W czasie nocy wzmaga się chwilami ogień do znacznego napięcia. Większych ataków jednak nie było. W Artois toczyła się spokojnie działalność ogniowa pod Hulloch i Lens, jak również na przedpolach ku wschodowi od Moachy.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Położenie bez zmiany.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Würtemburskiego.

Południowo-niemieckie i reńskie oddziały włągły do nieprzyjacielskich stanowisk na południo-zachodzie od Leintrey i powróciły z dużą ilością czarnych francuzów.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk gen. pułk. v. Böhm-Ermolliego

Na południo-wschod od Czerniowiec została przekroczona granica rosyjska. W czternastodniowym pochodzie, który był nieprzerwanym zwycięskim pochodem wojsk niemieckich, austriacko-węgierskich i osmańskich, została, za wyjątkiem wazkiego pasa od Brodów do Zbaraża, cała zajęta część Galicji odebrana wrogowi.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa

Kolumny naszych wojsk prą przeciwnika w doliny rzeczne na linii Czerniowiec—Petrouc—Bilk — Kimpolung. Na froncie Mołdawy usiłowali Rumuni znowu bezskutecznie, przy pomocy silnych ataków, objąć w posiadanie Casinului.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

Przy dolnym Serecie działalność bojowa wzmogła się.

Front macedoński.

Bez zmiany.

Pierwszy Generał-kwatermistrz LUDENDORFF.

Z komunikatów koalicji.

Z rosyjskiego (1 sierpnia)

Na północ od Brodów w okolicy Zarkołowa, po silnem przygotowaniu artyleryjskim, zaatakował nieprzyjaciel nasze stanowiska i częściowo udało mu się je opanować. Nadeszłe rezerwy po gorącej walce wyrzuciły wroga z zajętych stanowisk i przywróciły dawny stan rzeczy. W tem starciu wyróżniły się oddziały 419 pułku piechoty.

W Galicji podjęły wojska nasze częściową ofensywę w kierunku Trębowli. Zaatakowaliśmy nieprzyjaciela pod Grzymałowem i po walce zajęliśmy tenże. Wznowione usiłowania wroga do przejścia Zbruczna na północ od Husiatyna, jak również na południe od Zbryja, nie powiodły się.

W dniu 31 lipca zaatakowano przeważającymi siłami nasze wojska między Prutem a Dniestrem, przyczem po krwawej walce zmuszono nas do częściowego cofnięcia się za Prut. Wojska poniosły ciężkie straty zwłaszcza wśród oficerów. W ciągu dnia 31 lipca na przetrzeni pomiędzy Dniestrem i Prutem prowadził wróg zacięte ataki. Wojska nasze były zmuszone cofnąć się nieco na wschód.

W Karpatach i w Kimpolungu w dolinie Suchawy odparliśmy gwałtowne natarcia wroga. W okolicy Brazy wojska nasze odsunęły się trochę w tył.

Front rumuński: Na południo-zachód od Niagry zaatakował nieprzyjaciel nasze wojska i zmusił je do cofnięcia się na wschód.

O nowy gabinet w Austrii.

Z Wiednia donoszą:

Kwestja utworzenia nowego gabinetu pręcej, niż się powszechnie spodziewano, wstąpiła w stadium oficjalne. Oto

w dniu 31 lipca prezydent ministrów dr. Seidler, który przez cały niemal dzień konferował z przywódcami parlamentarnymi, zjawił się w parlamencie i oświadczył nielicznym tamże obecnym posłom, że otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu. Na razie brak jeszcze stanowczych wiadomości, co do zamiarów dr. Seidlera w sprawie składu przyszłego rządu. W poinformowanych kołach parlamentarnych zgodnie utrzymuje się jednak zapatrywanie, że dr. Seidler zamierza utworzyć gabinet parlamentarno-urzędniczy, to znaczy, że zasiadać w nim będą zarówno przywódcy parlamentarni jak i urzędnicy.

„N. Fr. Presse“ twierdzi, że dr. Seidler projektuje powołanie 12 ministrów parlamentarnych, z których 5 byłoby ministrami bez portfelu.

W parlamencie opowiadano sobie, że stan rokowań dr. Seidlera ze stronnictwami jest korzystny, i że już w najbliższych dniach może ewentualnie zapadnie decyzja co do przyszłego składu gabinetu.

Dr. Seidler konferował z zastępcami niemieckiego związku narodowego, stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, z czeskimi socjalistami i dr. Staniekiem. Odbył także naradę z prezydentem izby dr. Grosssem.

Przekształcenie gabinetu Ribota.

(Socjaliści za wystąpieniem swego towarzysza partyjnego Thomasa).

Genewa, 4 sierpnia. Podług depeszy paryskiej, obwieszczonej przez „Tribune“, uważane jest w pewnych kołach położenie gabinetu Ribota za b. poważne. Na zebraniu dzisiejszym komitetu socjalistycznego zażądano ustąpienia z gabinetu socjalistycznego ministra amunicji, Thomasa. Ribot zamierza przekształcenie swojego ministerjum. Odłożenie posiedzeń izby da, być może, Ribotowi możność uporania się ze sprawą gabinetową w tym sensie.

Francuska krytyka wojskowa armji rosyjskiej.

Genewa 4 sierpnia.

Nieustannie rozpisuje się francuska prasa, zwłaszcza pod wpływem angielskich pesymistycznych wynurzeń, nad wojennym położeniem Rosji. Krytyk wojskowy określa widoki na przyszłość w następujący sposób:

Trzy lata niesłychanych wysiłków, zmieniających się jedno po drugim, rosyjskich kierownictw wojskowych, zostały przez ostatnią katastrofę w Galicji obrócone w niwecz.

Nie można jeszcze dzisiaj ostatecznie wyrokować, czy główną przyczyną przełamania frontu długości 250 km. był zbrodniczy zamęt wśród rosyjskich dywizji, ale trzeba sobie też powiedzieć, że jedyną nadzieją pozostała w nieugiętej woli Kierenskiej, który mimo wszystkiego nie dopuści do odrębnego pokoju.

Jego nowy generalisimus stoi przed nadludzkim wprost zadaniem.

„Temps“ czuje się zaniepokojonym położeniem rumuńskiej armji, której grozi nie tylko szybkie posunanie się armji Kóvesa, lecz jest ona również wielce zagrożona przez grupę wojsk Mackensena.

Ustąpienie Radko Dmitrjewa

ROTTERDAM, d. 4 sierpnia. Z Petersburga donoszą: Radko Dmitrjew złożył dowództwo 12-iej armji i zostanie zastąpiony przez generała Parskija, komendanta jednej z grup wojskowych na froncie północnym.

Peru pozostaje neutralnym.

„Temps“ donosi z Lima: Kongres został otwarty w dniu 31 lipca. W swoim oświadczeniu oznajmił prezydent, że rząd strzec będzie zachowania jaknajściślejszej neutralności co do stordpowania parowca „Lorton“ przez niemiecką łódź podwodną wobec tego to oświadczył prezydent, że oczekuje on na urzeczywistnienie obietnicy niemieckiej, że nastąpi odszkodowanie i pełne zadosyćuczynienie za to. Gospodarcze i handlowe położenie Peru jest dobre. Wywóz w roku 1916 dosięgnął 16 milionów funtów szterlingów, a wwóz wynosił tylko 8 milionów.

Nigdy jeszcze Peru nie wykazało tak świetnego stanu budżetu.

Pierwszy strzał w wojnie obecnej.

Pierwszy, strzał wojenny, podczas wojny, wypowiedzianej Serbji we wtorek dnia 28 lipca 1914 r. przez Austro-Węgry, dany był tego samego wieczora w okolicy Białogrodu.

**Biuro Prośb i Zażaleń
KONSULENTA PRAWNEGO
A. Gersdorffa,**

PIOTRKOWSKA 84, w oficynie.

Było tak:
Tuż pod stolicą Serbji, przy ujściu Sawy do Dunaju, znajdują się dwie wyspy: Wyspa Cygańska większa i Wyspa Cygańska mniejsza. Pierwsza, bliższa Białogrodu, ma przeszło 5 km. długości i należy do Serbji; druga, mająca tylko 1,3 km. długości, bliżej twierdzy austriackiej Semlina (Zemunia) położona, należy już do Austrii. Kiedy tegoż dnia ówczesny minister spraw zewnętrznych austriacki, hr. Berchtold, wysłał za pośrednictwem na ręce posła austro-węgierskiego w Białogrodzie, barona Giesla, historyczny telegram, opiewający:

„Austro-Węgry uważają się od tej chwili, jako pozostające w stanie wojny z Serbją“.

Wówczas otrzymały austriackie strażnice pograniczne, pilnujące brzegów Dunaju i Sawy, instrukcję odpowiednią, ku czemu zresztą już od dni kilku czyniono energiczne przygotowania. Ilość ładunków ostrzych została powiększona, baterje nadgraniczne ustawione w pełnem pogotowiu.

Mała Wyspa Cygańska otrzymała wzmocnioną załogę, złożoną z patroli, należących do składu ces. kr. pułku piechoty Szolnoky № 68, pod wodzą bar. Reichera. Komendant jednego z tych patroli, dostregł na wazkim ramieniu Sawy, pomiędzy 6 a 7 wieczorem, łódkę płynącą z 3 żołnierzami serbskimi. Dwóch wiosłowało, trzeci stał u steru. Komendant patrolu, kapral Franciszek Petranyi, który nigdy w życiu do człowieka nie strzelał, wahał się przez chwilę. Ale przypomniał sobie instrukcje, wziął karabin, złożył się i strzelił. Żołnierz serbski, stojący u steru, rozkrzyżował ręce, zachwiał się i padł na znak do wody. Kapral, czując jakby wyrzuty sumienia, zameldował o zajściu i jego skutku kapitanowi.

Jednakże kapitan nie tylko go nie zgał, ale wraz z oficerami pułku, zadowolonymi, że pierwszy strzał wojenny padł z pułku 68 nie tylko pochwalił kaprala, który zresztą później wielokrotnie się na polu walki odznaczył, ale sownie go wynagrodził.

Po tym pierwszym strzale wojennym nastąpiła chwila cisza. Zaraz jednak za nadejściem zmroku wysadzili serbowie most na Sawie, wiodący do Zemunia, a w nocy zawrzała już walka pomiędzy monitorami rzecznoimi i baterjami nadbrzeżnymi.

Obawa przed „kolorowymi“.

J. H. Rosny senior tak pisze w „Dépêche de Toulouse“ z dnia 19 ub. m.: Po wojnie spotkamy się wszędzie z rasami świądomi siebie; arabowie, narody wschodnio-azjatyckie, hindusi a nawet murzyni zaczęły występować z uroszczeniami. Nie będziemy mogli zamknąć na to uszu, gdyż napotkamy na taki opór, jakiegosmy dotychczas nie znali — pozatem zresztą pobici będziemy przez nasze własne teorje.

Musimy być przygotowani na zupełnie taką samą nieświadomość co do stanu rzeczy, jaka wystąpiła w Rosji, gdzie robotnicy żądali stawek płacy, uniemożliwiających jakkolwiek przemysł fabryczny i jakkolwiek wywóz. Będziemy musieli liczyć się z tego rodzaju naważniami, a być może jeszcze natwójnieszni uroszczeniami w Indochinach, Indjach, Egipcie oraz północnej i wschodniej Afryce, gdzie aż się roi od fantazji. Niezbędna będzie najwyższa roztropność i cierpliwość, jasne pojmowanie faktów, ażeby stawić czoło fałszywym apetytom i dziecinnyim oburzeniom. I we Francji będziemy musieli przeżyć dni równie ciężkie, gdyż nawet stuletnia, obfita w przewroty historia, nie zdołała ogromnej masy ludzi przekonać, że w kraju demokratycznym nie mogą liczyć na powodzenie jakiegokolwiek metody gwałtu. Przeto, jeśli nawet demokracja zwycięży wszędzie i zatrzymuje duch sprawiedliwości, to jednak daleko nam do szczęśliwości rajy Ludzie, żądający sprawiedliwości dla siebie, długie lata jeszcze nie będą jej rozumieli i nie są w stanie ocenić należytei twardej rzeczywistości. (Pocztą Pol.).

Przyszłe obuwie.

W Berlinie odbyły się narady Związku niemieckich kupców obuwia i z nich wynika, że pogodzić się musimy z myślą zaprowadzenia obuwia o podszwie drewnianej, zrobionego z tkanych mocnych materiałów. 300—400 fabrykantów obuwia przerabiać może tylko jeszcze 10% skóry i 90 procent materiałów, które skórę zastępują.

Sylwetki „Młodej Rosji.“

Współpracownik „Göteborgs Aftonblad'a" podaje w numerze z dnia 17 lipca następujące szkice głównych przywódców rewolucji rosyjskiej:

Ceretelli, dzięki swej wymowie, nadzwyczajnym zdolnościom, prawości charakteru, a być może więcej jeszcze dzięki pochodzeniu z rodu książęcego, jest właściwym kierownikiem w gronie ministrów socjalistycznych. Mówi on wyraźnym głosem, spokojnie i ze swobodą; poza tem w wyglądzie zewnętrznym i w obejściu odznacza się prostotą.

Lenin, którego prawdziwe nazwisko brzmi Uljanow, w zewnętrznym swym wyglądzie nie posiada nic, coby przypominało rewolucjonistę. Jego ideologia i wymowa sprawiają pewne rozczarowanie. Mówiąc, zapala się i zapomina o wszelkiej punktacji.

Kierenski jest bez wątpienia najpopularniejszym mężem rewolucji. Jest do-

brym aktorem i ugania się za efektami, mówi w sposób urywany i chwilałami bez związku. Ma jednak świetny głos i umie wkładać uczucie w swe słowa; porywa to słuchaczy narówni z tem, co w nim jest teatralnego. Umie on ująć publiczność, sam wpada w ekstazę, a zarazem na obserwujących go sprawia wrażenie historyka. Dzięki tym właściwościom wymowa jego wprawia słuchaczy w pewien rodzaj ekstazy.

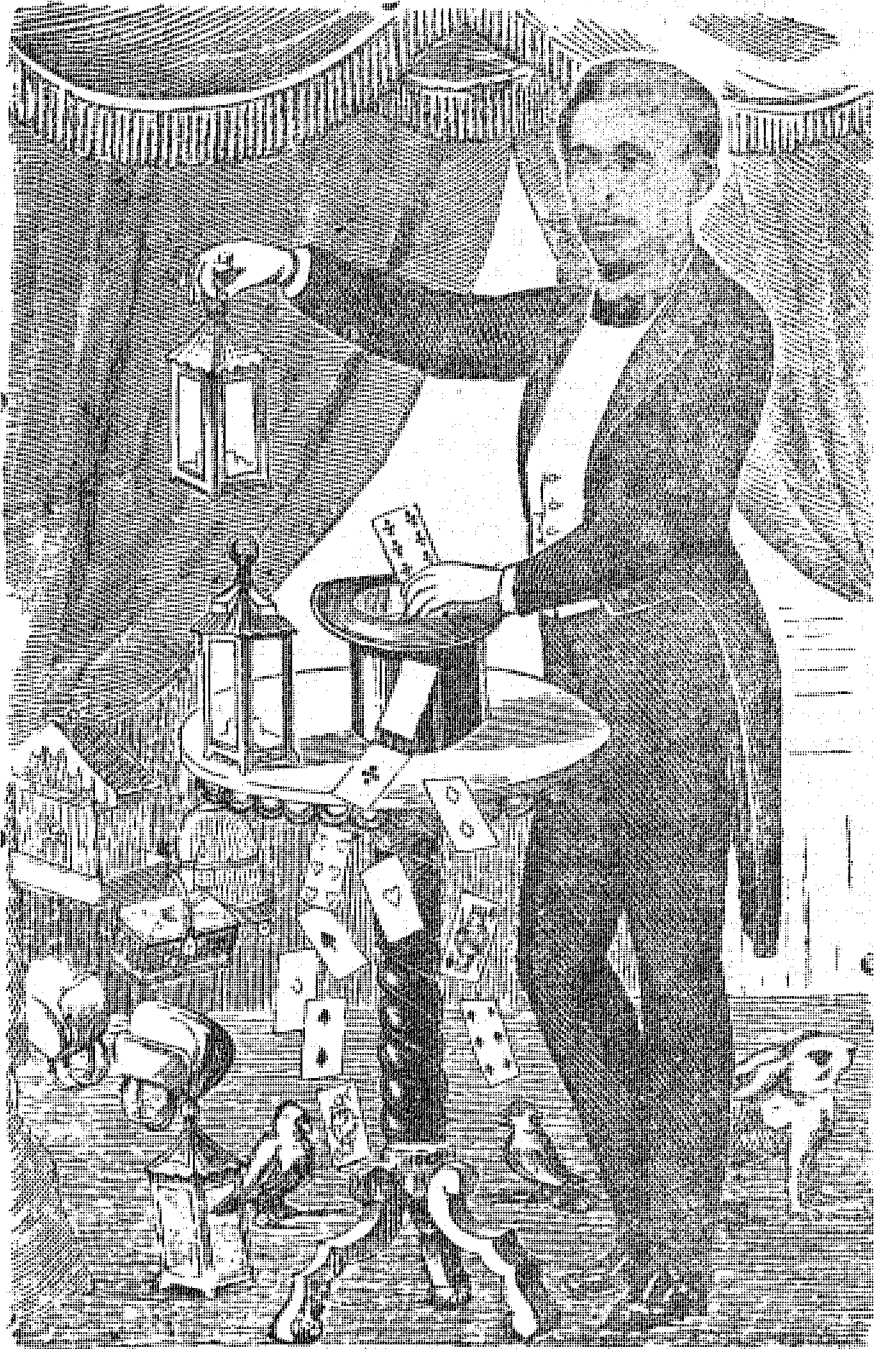
Trockij jest najlepszym mówcą opozycyjnym. Mówi dobrze i logicznie, łącząc w sobie zalety Ceretellego i Kierenskiego, nie mając jednak ich wad. Nigdy nie da się zbić z tropu i umie wywołać ze strony słuchaczy frenetyczne oklaski.

Gdybyż jednak ci mężowie słowa — kończy dziennik — byli również mężami czynu! Jedynym wśród nich człowiekiem nieugiętej woli jest Lenin.

(Poczta Pol.)

TELEGRAM

do Variete Colosseum (Cegielniana № 16)



Przyjechał na kilka gościnnych występów

Sg. BALTAZAR

Znakomity Illuzjonista, Prestigitator i Transformista.
Prócz tego 16 atrak. innych №№.

Loterja klasyczna

na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych 28.500 losów, 11.750 wygranych i 1 premja na sumę

DWA MILJONY 358 TYSIĘCY 500 MAREK

Wygrane: 200.000 mk., 130.000 mk., 90.000 mk., 80.000 mk., 70.000 mk., 40.000 mk., 35.000 mk., 2 po 30 tysięcy mk., 25 tys. mk., 2 po 20 tys. mr. i wiele innych.

Ciągnięcie II klasy 9 i 10 sierpnia.

Wymiana losów do II klasy winna być skuteczną u właściwych kolektorów najpóźniej do dnia 5 sierpnia.

Cena do każdej klasy: całego losu 24 marek || pół losu 12 mar. || ćwierć losu 6 marek.

Zarząd: Warszawa, Królewska 23.

Magazyn ubiorów majstra cechowego
Sz. Ewigkeit, Piotrkowska 47
front, I-sze piętro.

posiada na składzie wielki wybór bekiesz na futrze oraz kurtek futrzanych w najlepszych gatunkach i najnowszych fasonach. Ceny umiarkowane.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK Przejazd 8.

Na zasażcie pozwolenia Zarządu Cywilnego przy Jenerał-Gubernatorstwie Warsz.

Akc. Tow. „Pruga“ w Warszawie
wyrabia znane ze swej
dobroci

Żądać
wszędzie

Mydło „Renoma“
Cena jednego kawałka około 100 gramów (ćwierć funta) w handlu detalicznym 1 mk.
Wyłączna sprzedaż na Łodzi i powiat łódzki u L. Glück i S-ka, Piotrkowska 98.

Składy
apteczne, sklepy mydlarskie, kolonjalne, farbiarskie, które posiadają sprzedaż mydła kartkowego mogą otrzymać warunki dogodnie na rejonach m. Łodzi. Zgierza, Pabjanic i in. miejscowości okręgu łódzkiego. Zechcą zgłosić się do przedstawicieli na Łodzi i okolice **L. Glück i S-ka** Piotrkowska 98, dom Schmechla.

ROK ZAŁOŻENIA 1905.

Kursa Buchalteryjne I. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd № 12.

Wykłady rozpoczną się 4 września r. b. o godz. 7 wiecz. Oprócz przedmiotów programem kursów objętych wyklada się język polski i niemiecki, stenografię polską i niemiecką, pisanie na maszynie z objaśnieniem konstrukcji, następnie Esperanto, o ile się zgłosi ten przedmiot odpowiednia ilość kandydatów.

Zapisy przyjmuje kancelarja Kursów codziennie od 9—1 pp. i od 5—0-ej wieczorem.

Dyrektor kursów **I. Mantinband.**

Choroby płucne są uleczalne.

Po wielokrotnych próbach doszli lekarze do wniosku, że jedynie **FAGOSOL** leczy radykalnie choroby płucne.

FAGOSOL zalecany wskutek tego przez powagi lekarskie leczy szybko:

bronchit, gruźlicę, kaszel, astmę i koklusz.

Sposób użycia przy każdym flakonie.

Dostać w aptekach i składach aptecznych.

SZKOŁA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA

A. TROPPIA

Warszawa, Marszałkowska 116, róg Złotej.

Zapis słuchaczy, z najmniej 6-iej klas. świadectwami, rozpoczął się. Informac i udziela kancelarja szkoły. Lecznica zębów otwarta od 9 r. do 8 w.

II-e Ginnazjum Filologiczne (Placowa 13)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczną się 22 sierpnia. Podania przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie oprócz niedziel i świąt do 20 sierpnia.

Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowujące i poprawkowe.

DYREKTOR

W. DAVISON.

Najlepszy Krochmal

i
Czysty Boraks

przedwojenny poleca po cenach przystępnych **B. Restwogel**, Piotrkowska № 112, P. Róża, Dzielna № 1, S. Nitze, Konstancyńska 3.

Stołównia międzynarodowa

przeniesiona została na ulicę **Piotrkowską 66.**

Smaczne, świeże obiady, kolacje i śniadania. Bufet zaopatrzone w przekąski.

Pierwsza
chrześcijańska lecznica

chorób zębów i jamy ustnej,
teraz **Sienkiewicza** 30 róg Ewangelickiej
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprzawdził się na **Zawadzka** № 1, róg **Fictrowskiej**, do domu **Szeibiera**
choroby zewnętrzne
skórne i włosów

przyjmuje od 8—2 i od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Bezpłatnie bo bez nauczyciela nauczy się każdy sam łatwo, prędko, gruntownie na Samonczkach Reussnera po angielsku, francusku, niemiecku, rosyjsku. Adres autora Złota № 6, Warszawa. Cennik bezpłatnie.

Garderoba przy teatrze „Colosseum“ Zachodnia 53, jest do wydzierżawienia od 1 Września.

Garnitur mebli salonowych, oraz różne inne meble do sprzedania. Ulica Leszno № 51 m. 32.

Meble sprzedam stołowy, salonowe, gabinet i sypialny. Piotrkowska 189—9.

Meble sprzedają po cenie kosztu. Orla 23. Stolarnia.

Prosiaki 2-u miesięczne są do sprzedania. Wiadomość ul. Brzezińska № 104 m. 29.

Poszukuje nauczycieli: francuskiego i angielskiego. Oferty proszę składać w Adm. G. L. pod tytułem „Bogdan“.

Sprzedam zaraz motor gazowy 6 konny, 2 liczniki na stały prąd 1) 50 amp, 110 volt. 2) 30 amp, 110 volt, 10 kwadratowych łoki linoleum do pokoju i muzyki restauracyjna. Wiadomość ul. Brzezińska № 59 w restauracji.

Stróż potrzebny. Benedykta 41. Zgłosić się do gospodarza.

2 magle w dobrym stanie i maszyna kra- wiecka Singera z powodu wyjazdu do sprzedania. Ul. Dzielna № 39.

Zagubione dokumenty.

Adam Krzysiak zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Karol Ginter, ul. Wólczańska 66, zgubił książeczkę legitymacyjną, wydaną na 6 osób z K. R. Ch. i Maki.

Stefan Kuzanski zgubił paszport niemiecki, wydany w Brzezianach.

Stanisław Szymczak zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Tomasz Lesniewski, ul. Dzielna 22, zgubił 7 kartek chlebowych i książeczkę legitymacyjną, wydaną z K. R. Ch. i M.

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.